

# Roman Łyczywek

---

## Pierwszy marszałek Sejmu II Rzeczypospolitej

---

Palestra 37/1-2(421-422), 73-75

---

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



ROMAN ŁYCZYWEK

## Pierwszy marszałek Sejmu II Rzeczypospolitej

„Wpierw musimy Państwu zapewnić byt, a potem dopiero możemy prowadzić wewnętrzne walki o to, jaka forma bytu jest najlepsza”

(Wojciech Trąpczyński, 1922 r.)

Skojarzenia pojawiają się łatwo, ale wyprowadzenie z nich wniosków wymaga głębszej analizy. Taka uwaga nasuwa się przy poznawaniu osoby pierwszego marszałka Sejmu Ustawodawczego II Rzeczypospolitej, Wojciecha Trąpczyńskiego.

Pochodził z zasłużonej rodziny wielkopolskiej, o tradycjach powstańczych. Również szwagier jego, adw. Władysław Jażdżewski, zamiłowany archeolog, związany był z działalnością narodową. Urodził się 8 lutego 1860 r. w Dębłowie koło Gniezna, jako syn właściciela majątku ziemskiego. Maturę uzyskał po ukończeniu Gimnazjum im. Marii Magdaleny w Poznaniu.

Studia prawnicze odbywał na uniwersytetach w Berlinie i we Wrocławiu, po ich ukończeniu osiedlił się w Poznaniu i tam, po zdaniu egzaminu referendarskiego, w 1886 r. otwo-

rzył kancelarię adwokacką, a w 6 lat później dodatkowo kancelarię notarialną, na co pozwalał ówczesny system organizacji wymiaru sprawiedliwości. Jako adwokat W. Trąpczyński podejmował się przede wszystkim obrony w sprawach politycznych. Interesował się jednak równocześnie problematyką cywilistyczną; w 1893 r. na I Zjeździe Prawników i Ekonomistów w Poznaniu wygłosił referat pt. „O prawie subhastacyjnym”.

W tym czasie brał też udział w tajnej nauce języka polskiego. W 1901 r. wybrany został do Rady Miejskiej w Poznaniu i wkrótce stał się jednym z czołowych wyrażycieli opinii polskiej. Już w rok po wyborze do Rady z kilku innymi polskimi radnymi popadł w charakterystyczny konflikt z burmistrzem Poznania. Na zgłaszane przez burmistrza pretensje do ludności polskiej o odcinanie się od działalności

charytatywnej, demonstracyjnie zrezygnował z pomocy miasta dla Polaków, skoro miasto zatrudnia tylko 22 Polaków na 259 urzędników i wydaje na Polaków jedynie 44 300 Mk, podczas gdy na urzędników niemieckich prawie 700 000 Mk.

W 1910 r. wszedł W. Trąpczyński w skład Sejmu Pruskiego, a w dwa lata później do Sejmu Rzeszy (Reichstagu). W tych latach (1907 r.) opublikował na terenie Monachium pracę pt. „Recht muss Recht bleiben”. W pracy tej zgłaszał zasadniczy sprzeciw przeciwko działalności antypolskiej organizacji „HaKaTy” i odwoływał się (podobnie jak uprzednio adw. Jakub Krauthofer-Krotowski) do zasad sformułowanych w Traktacie Wiedeńskim z 1815 r.; art. 3 Traktatu zapewniał Polakom zachowanie swobód narodowych. W. Trąpczyński wyraźnie stwierdzał, że „Polacy domagają się równych praw narodowych” i „odmawiają posłuszeństwa państwu, w którym żyje większa ilość narodowości, a środki państwowe, które stanowią majątek ogólnospołeczny, użytkowane są dla zwalczania jednej z tych narodowości”.

Jeszcze wyraźniej wypowiedział się W. Trąpczyński w 1912 r. w Reichstagu, stwierdzając, że „każdy ucisk narodowy raz się musi skończyć i to skończyć strasznie dla ciemieżców”.

Z chwilą wybuchu I wojny światowej W. Trąpczyński rozpoczął niezwykle ożywioną działalność. Pozostawał zawsze w związku ze Stronnictwem Związku Ludowo-Narodowego (później Stronnictwem Narodowym), jednakże w tym ugrupowaniu politycznym, nie był członkiem czynnym; Prezesem Związku Ludowo-Narodowego był wtedy adwokat poznański Bernard Chrzanowski.

Zajmując wyraźne stanowisko po stronie państw Ententy, W. Trąpczyński przygotowywał alianse polityczne, które mogły być użyteczne po klęsce Państw Centralnych. W imieniu pozostałego w Poznaniu Koła Międzypartyjnego nawiązywał bezpośrednie kontakty z ugrupowaniami polskimi na terenie Galicji i Królestwa Kongresowego. Bliski współpracownik W. Trąpczyńskiego, adw. Władysław Seyda wszedł w skład Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu. Nie oznaczało to radykalizmu i nerwowej postępowości w działaniach. Brał wprawdzie W. Trąpczyński udział w organizowaniu Naczelnej Rady Ludowej, jako najwyższej przedstawicielki władzy polskiej na terenie zaboru pruskiego, jednakże starał się jeszcze utrzymywać kontakty z władzami niemieckimi po abdykacji Wilhelma II. Już jako kandydat Naczelnej Rady Ludowej na Naczelnego Prezesa Prowincji i Prezesa Rejencji Poznańskiej przyjmował w Poznaniu szefa rządu Prus, socjaldemokratę Paula Hirscha, będąc zaś w Ostrowie Wlkp. zalecał cierpliwość na kilka dni przed samym powstaniem wielkopolskim, doradzał też pewną powściągliwość w prawie przynależności Ziemi Wileńskiej do Polski.

Ta rozważa W. Trąpczyńskiego i kontakty, jakie nawiązał z J. Piłsudskim, z którym zresztą był cały czas w kolizji, spowodowały, że płk Sławek, przedstawiciel J. Piłsudskiego wysunął jego kandydaturę na stanowisko premiera mającego powstać rządu (premierem tym został Ignacy Paderewski).

Po powołaniu nowego Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1919 r., W. Trąpczyński stał się kandydatem na jego marszałka, obok Wincentego

Witosa i Władysława Seydy. W. Seyda uznany został przez stronnictwa o tendencjach lewicowych za zbyt silnie związanego z Narodową Demokracją i ostatecznie W. Trąpczyński został 10 lutego 1919 r. wybrany marszałkiem, uzyskując 155 głosów, podczas gdy W. Witos uzyskał 148 głosów.

W. Trąpczyński opowiedział się za wyprawą Piłsudskiego na Kijów, a w konsekwencji uznał założenia polityki federalistycznej, następnie jednak znalazł się w obozie przeciwnym Piłsudskiemu.

Po I wojnie światowej W. Trąpczyński objął funkcję prezesa Centralnego Komitetu Plebiscytowego (dla Śląska i Mazur) i Komitetu Pomocy Repatriantom. W okresie, kiedy był marszałkiem wykonano wiele najważniejszych prac legislacyjnych i uchwalono Konstytucję z marca 1921 r.

Na szczególną uwagę zasługuje w tym okresie czasu polityka W. Trąpczyńskiego wobec Watykanu. Choć był katolikiem o narodowym nastawieniu (wprawdzie nie należał w tym okresie do żadnej partii politycznej) i został odznaczony wysokim odznaczeniem papieskim, pozostawał w pewnym konflikcie z polityką watykańską, gdyż Watykan nie reagował na jego nalegania w kwestii mianowania w Ameryce biskupów polskich.

Sejm Ustawodawczy działał do listopada 1922 r. W następnych wyborach W. Trąpczyński został wysunięty do Senatu i w nim objął funkcję marszałka, sprawowaną do końca kadencji, czyli do listopada 1927 r. W tym okresie otrzymał też najwyższe polskie odznaczenie - Order Orła Białego.

Po przewrocie majowym odniósł się do tego przewrotu zdecydowanie negatywnie. Dał temu wyraz, stając jako

świadek w Procesie Brzeskim i zarzucając rządowi pomajowym nierzetelność w przeprowadzeniu wyborów oraz brak respektu wobec prawa. Zeznanie to składał W. Trąpczyński jako poseł, którym pozostawał do 1935 r. To negatywne stanowisko wobec tzw. sanacji nie doprowadziło W. Trąpczyńskiego do radykalizmu narodowego. Nie ukrywał daleko idącej rezerwy w stosunku do faszystowskich tendencji, pojawiających się w Stronnictwie Narodowym. Mówiono nawet o zamierzonym, wraz z innymi działaczami Stronnictwa, wydaniu deklaracji lub ewentualnym wystąpieniu ze Stronnictwa. Sympatie W. Trąpczyńskiego zaczęły kierować się ku Frontowi Morges, ugrupowaniu pozostającemu pod wpływem Ignacego Paderewskiego. Podobnie zmieniały się zresztą również sympatie Wincentego Witosa.

Po zakończeniu kadencji Sejmu, którego był posłem (1935 r.), w zasadzie wycofał się z życia politycznego.

W 1939 r. został wysiedlony do Generalnej Guberni i przebywał na terenie Warszawy, utrzymując kontakty polityczne m.in. z Delegatem Rządu, a swoim kolegą, Cyrylem Ratajskim. Po Powstaniu Warszawskim przebywał przez kilka miesięcy na terenie Milanówka, a następnie wrócił do Poznania. Znałem Marszałka z widzenia i trudno było oprzeć się wzruszeniu, gdy zobaczyłem go na przełomie 1945 r. na poznańskiej ulicy. Zmarł 2 marca 1953 r. Był żonaty z Antoniną Jankowską, nie pozostawił dzieci.

W życiu prywatnym uważany był za człowieka towarzyskiego i dowcipnego.

Do historii przeszedł W. Trąpczyński jako sumienny realizator interesów publicznych, nie goniący za łatwym poklaskiem.